

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański просп. 20.

Biuro Komisowe

Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach

prosi o nadsyłanie próbek wszelkich **zbóż i nasion** z oznaczeniem ilości i terminu odstawy; posiada na sprzedaż na składzie w Suwałkach, Wyłkowyszkach i Marjampolu **MAKUCHY SŁONECZNIKOWE**, znakomita treściwa pasza dla bydła i koni, dla tych ostatnich więcej **ekonomiczna** aniżeli owies.

Prosi o wczesne zamawianie nawozów sztucznych; superfosfat, żużle, saletra, kainit, sole potasowe, wapno mielone.

IDEALNEJ WARTOŚCI PAPIEROSY

„POZDROWIENIE“ 10 szt. 3 kop.

Jedynie na świecie papierosy w tej cenie, nie mające goryczy, a dzięki temu **nie drażniące organów oddechowych i nie wywołujące kaszlu.**

***** AROMAT I SMAK DROGICH TYTUNIÓW. *****

OPAKOWANIE—PAPIEROŚNICA.

T-wo A. N. Bogdanow i C-o.

Dr. ADAM LERKAM,

ulica Główna, dom W-iej Russockiej, № 77,
przyjmuje od 4-jej do 6-jej.

W poniedziałki przyjęcia bezpłatne dla biednych.

„M A T E R N I T É“

Prywatny Zakład

GINEKOLOGICZNO-AKUSZERYJNY

Doktorów:

Z. Endelmana, O. Goldberga,
J. Ślaskiego, S. Janczewskiego,
w Warszawie, ul. Boduena 5.

Ukończony Prawnik,

obznajmiony z czynnością kantorową i prowadzeniem ksiąg, poszukuje zajęcia w poobiednich godzinach. Wiadomość w Redakcji.

Z racji artykułu, „Jeszcze w kwestji żydowskiej“.

(„Tyg. Suw.“ № 5).

W Suwałkach, na wzór broszur i protestów, pochodzących z Warszawy, tworzą się artykuły do „Tygodnika“, mające na celu obronę żydów od niesprawiedliwych napaści. We wszystkich tych pracach przebiega jedno tło—mianowicie, że Polacy uciskają i ciemnią. Dużo w tych pracach pięknych słów, dużo mile brzmiących haseł, frazesów i ckliwości, brak jedynie prawdy i poczucia potrzeb narodu żywego i pragnącego żyć. Zresztą, czego to już w „Tygodniku“ nie drukowano? Mieliliśmy zarzuty i skargi na uciemnianie Litwinów i nawoływanie społeczeństwa polskiego do wymierzenia im sprawiedliwości. Było to przed wyborami do pierwszej Dumy; na wyborach Litwini pokazali plecy nawet autorom tych oskarżeń. Wskutek nieznamośności historii, na mocy urojonych pretensji, pod wpływem cudzej kultury, Litwini zajęli wrogie i separatystyczne względem nas stanowisko i uprawiają je ciągle, odrzucając brutalnie dłoń polską—wyciąganą do nich nieraz z uczuciem braterskim.

Po Litwinach weszli na porządek dzienny marjawici, do których uśmiechano się i którym wyrażano sympatię. Następnie ulubionym konikiem, na którym często wyjeżdżano, były napaści na nasze duchowieństwo i na naszą wiarę, a już jak z frogu obfitości sypały się artykuły, rozpowszechniające pojęcia o wszechświecie i wszechludzkości. Treść ich wykazywała, że narodowość—to głupstwo, religia

—to przesąd, tradycja—to pleśń, zgnilizna i zacofanie; wszechświat i wszechludzkość—to dopiero kult i postęp; małżeństwo i obowiązek wychowywania dzieci—to więzy i niewola, a wolna miłość—to droga, prowadząca do wymarzonego raju na ziemi. Nie zapomniano i o „Zaraniu“ i ogłoszono siarczyste protesty.

Obecnie przyszła kolej na protesty w kwestji unarodowienia handlu i przemysłu. Wszystko to szło i idzie pod hasłem patryjotyzmu, miłości ojczyzny i jej zbawienia.—Słusznie powiedziano o takich czynach w „Gazecie Warszawskiej“ (№ 63—rok 1912): „Trzeba nie tylko wyrabiać w społeczeństwie zdolność do czynu, trzeba nadto walczyć z bezmyślnością w czynie, która pod hasłem zbawienia ojczyzny działa często na jej szkodę, a na korzyść obcych“.

W artykule: „Jeszcze w kwestji żydowskiej“ autor uchyla się od rozpatrzenia wywołanej przez siebie kwestji z punktu naukowego i filozoficznego, jak powiada, dlatego, że chce walczyć konkretnymi faktami. Przytacza też szereg faktów, mających usprawiedliwić wyświadczone nam przez żydów dobrodziejstwa i naszą dla nich niewdzięczność. Nie chcąc widzieć w zebraniu tych faktów tendencyjności ani lekkomyślności, przyznać im zawsze wypadnie jednostronność.

W imię sprawiedliwości, powinniśmy się przyjrzeć i odwrotnej stronie medalu, gdzie widnieją fakty historyczne. Żydzi w swej koczowniczej wędrówce, wyparci z kolei z Niemiec, znaleźli u nas gościnność. Prawda, że przynieśli do nas skarby; część tych skarbów zdobyli jeszcze w Egipcie, a zdobyli je, jak „Księga wyjścia“ poucza na mocy takiego przykazania: „I rzekł Pań do Mojżesza—jeszcze jedną plagę przywiodę na Faraona i na Egipt, potym wypuści was stąd, wypuści cale, owszem

4) Don Juan w podróży poślubnej.

Państwo Haliccy wciąż zwiedzali osobliwości Paryża: zrana—kościół, w których można odnaleźć i polskie pamiątki, muzea Luwru, Luksemburga, zawsze gościnnie otwarte, cmentarze: Père Lachaise, Montparnasse i Montmartre, katakumby, a wieczorem—revue, rozmaite, teatry, których jest kilkadziesiąt i kabarety, gdzieindziej niespotykane, zajmujące najbardziej cudzoziemców, specjalnie zaś kabaret piekła, nieba, czyśćca, dokąd Francuzi najmniej uczęszczają.

O miasto, mózgu świata! pożądanie rozmaitych życiowych wykojeńców, marzenie panien, kończących pensje klasztorne, najgłębsze źródło wiedzy moli uczonych, gdzie każdy sobie znajdzie coś odpowiedniego do swego usposobienia, gdzie tak szerokie przed stu laty hasła: „Liberté, égalité i fraternité“ pozwalają dzisiaj, niestety, tylko wygrzewać się biedakom przy kaloryferach kościelnych i muzealnych, spać w nocy pod arkadami mostów, płuć bezkarnie i śmiecić chodniki!

Pod wieczór ulice stolicy wyglądają, jak gdyby nigdy nie były sprzątane, i dopiero nad ranem, kiedy Paryż śpi, ludzie, specjaliści nocni, uwijają się i zbierają papiery i śmiecie, z których robią jeszcze jakiś użytek.

Halicki czuł się w Paryżu, jak u siebie,—nie potrzebował rachować się z groszem, a przecież nigdzie,

mając pieniądze, nie można lepiej użyć życia, jak w tym nowożytnym Babilonie.

Halicki, chcąc rozwinąć w żonie temperament, pokazywał jej podkasaną muze: Moulin-Rouge, Chat-Noir i temu podobne nocne knajpy wielkiego świata. Idealna natura, skromne wychowanie i zawiedziona nadzieja o wielkiej miłości nie dały zepsuć kobiety, czuła więc tylko niesmak.

— To nie to, myślała—czego potrzeba do szczęścia, i czuła w duszy pustkę.

Martingala i artysta dotrzymywali często towarzysztwa w rozmaitych zamiejskich wycieczkach, jak do Wersalu, Saint-Cloud i t. d.

Zdziś był ostrożniejszy, ale, pelen otuchy, ufny w pomoc protektora, tak jak spadające krople na kamień, starał się, o ile mógł, złobić słówkami słabość kobiety, mając w odwodzie ostatnie działo ciężkiego kalibru—czarną aksamitną książkę; koncertował też w ciągu tych dwóch miesięcy z równym powodzeniem i ustaloną już sławą, brakowało mu tylko do szczęścia zwycięstwa w miłości,—nie tracił jednak nadziei.

Halicki zaczynał już trochę ciążyć Dorze, jako mąż. A i jemu przykrzyła się rola starającego się o łaski, przyzwyczaił się bowiem do łatwych zwycięstw, a chłodne zachowanie żony i zaloty Zdzisia drażniły go.

— Po coś ty mnie tu przywiozł?—pytała Dora.

— Chciałem ci świat szerszy pokazać, cożes str-

wypędzi was stąd. Mówię teraz do uszu ludu, aby wypożyczał każdy od bliźniego: swego i każdy u sąsiady swej naczynia srebrnego i naczynia złotego. Tedy synowie izraelscy uczynili wedle rozkazania mojszowego i wypożyczyli u Egipcjan naczynia srebrnego, naczynia złotego i szat. A Pan dał łaskę ludowi w oczach Egipcjan, że oni pożyczali i złupili Egipt”.

Po takiej nauce mamy inną: „Strzeżcie się, abyś snad nie stanowiął przymierza z obywatelami ziemi onej, do której ty wniędziesz, żebyć to nie było sidłem w pośrodu ciebie”.

Względem społeczeństw, wśród których zamieszka żyd, tak się on ma zachować: „Nie kłaniaj się bogom ich, ani im służ, ani czyni według praw ich, ale do gruntu popsujesz je i wszczęt pokruszysz obraży ich”.—A dalej: „I pobrali w niewolę synowie izraelscy żony Madjańczyków, i dziatki ich, i wszystko bydło ich, i wszystkie trzody ich, i wszystkie majątności ich pobrali. A wszystkie miasta ich, w których mieszkali, i wszystkie zamki ich popalili ogniem. I przywiedli do Mojżesza i do Eleazara kapłana i do zgromadzenia synów izraelskich więźnie i łupy i korzyści do obozu na pola moabskie. I rozgniewał się Mojżesz na hetmany wojska swego, i na pułkowniki, i na rotmistrze, którzy byli wrócili z onej bitwy. I mówił do nich: Przecz żeście żywo zachowali wszystkie niewiasty? Przetoż teraz pozabijacie wszystkie i mężczyzn, i dzieci, i każdą niewiastę, która poznała męża, obcując z nim, zabijcie”.

Co do obcych narodów, które żydom ulegną, Mojżesz poucza: „A gdy je da Pan Bóg twój w rękę twoją, tedy zabijesz każdego mężczyznę ostrzem miecza. Tylko niewiasty, i dziatki, i bydło, i wszystko, co będzie w mieście, obrócisz sobie w korzyść. Tak uczynisz

wszystkim miastom, daleko odległym od ciebie, które nie są z miast tych narodów. Ale z miast narodów tych, które Pan, Bóg twój, podawa tobie w dziedzictwo, żadnej duszy żywić nie będziesz. Lecz do szcztu wytracisz je”. (Przegląd Narodowy. Biesiada Literacka № 4).

Obecnie należy rozumieć, że żydzi prowadzą walkę ekonomiczną, nie zaś na miecze. Ekonomicznie pragnęliby zagarnąć wszystko i wszystkich zniszczyć materialnie.

Otóż z takimi przykazaniami i ze skarbami, powiększonymi w krajach, z których ich po kolei wypierano, żydzi przybyli do nas. Z historii tego narodu u nas wybitniejsze fakty są następujące:

Zaczęli od wypożyczania pieniędzy, naturalnie na lichwę, królom naszym, magnatom i szlachcie. Skupiając się około szlachty, popierani przez tron, wkradali się, dzięki swej potulności, w łaski i wyjednywali różne przywileje, to też korzystali z zupełnej autonomji. Zostawiono im ich język, to jest żargon, przyniesiony z Niemiec, swobodę wyznania; dano im własne szkoły, własne sądy i t. d. Wkrótce też rozplynęli się po całym kraju, jako faktorzy, pachciarze, dzierżawcy szynków, to jest dawniejszych karczem, i, jako tacy, zetknęli się z ludem, który rozpajali i demoralizowali pod każdym względem, a dobroduszną szlachtę wyzyskiwali wszelkimi sposobami; w miastach i miasteczkach rozwijali handel. Oddawna widziano, że handel ten oparty jest na podstawach niezdrowych, ale społeczeństwo nie było, lub mało było uświadomione i wierzyło zapewnieniom samych żydów, że sprzedają oni wszystko taniej. Dopiero w ostatnich czasach przekonano się, na czym ta taniość zasadza się, a mianowicie polega ona na złym produkcie lub towarze, oraz mniejszych wagach i miarach. Wierni nauce Mojżesza, wypierali miejscową ludność z

ciła? Ale skoro nie chcesz tu być dłużej, wracajmy, zgadzam się, możemy zamieszkać nawet na wsi, a może wrócą te najmiłsze przedślubne chwile.

Potrząsa główką.

— Nie, już teraz zapóźno.

— Rozumiem, pani chce się bawić. Widzę amory artysty, to pochlebia—taki bożek składa hołdy, ale proszę pamiętać, że ze mną sprawa, nie dam oszukiwać się. To powiedziawszy, trzasnął drzwiami i wyszedł, a p. Dora siedziała z oczami, wpatrzonymi gdzieś w przestrzeń, przypominając niedawne sny o szczęściu.

Zapukano do drzwi. Drgnęła, podeszła.

— Qui est là?

— Le garçon.

— Entrez.

Wszedł lokaj, podając bilet wizytowy, na którym ładnie wylitografowano—Zdzisław Jakowidzki.

— Proszę powiedzieć, że nie przyjmuję.

Lokaj wyszedł. Za chwilę przyniósł ogromny bukiet białych chryzantem i znany album, oprawiony w czarny aksamit.

Piękną pani włożyła bukiet w kryształową czasę, poczym usiadła, patrząc przez jakiś czas z zabobonnym strachem na księgę,—ciekawość jednak wreszcie przemogła i otworzyła ją. Na pierwszej stronie było wypisane gotyckimi literami: „Przygody miłosne don Juana Halickiego, przez życzliwych zebrane i ułożone”.

Na pięknym welinowym papierze były ponaklejane fotografie młodych, ładnych kobiet, z których większość była oznaczona krzyżykiem. Pierwsza fotografia była wiejskiej dziewczuchy, w koralach i wstęgach; pod fotografią podpis glosił—Katarzyna Macoch, przez panicza w siedemnastej wiosnie uwiedziona, prędko porzucona, została matką i wyszła za Wicka Pęcherzyka; katowana, w poniewierce i opuszczeniu umarła. Następna fotografia była młodej, wychudłej kobiety na łóżku szpitalnym, Apolonji Wąsikiewicz. Piękny student biedną szwaczkę z drogi uczciwiej sprowadził, po trzech miesiącach szczęścia opuścił i zostawił własnemu losowi,—w sześć miesięcy umarła na suchoty.

Dalej była twarz kobiety, o wyrazie rozpaczliwym—Wikta Fijałkowska, zwabiona do mieszkania studenckiego, po sześciu tygodniach odprawiona, chciała się utopić, ale wczas wyciągnięto, potym poszła na dno rozpusty; przez Antka, zawodowego alfonsa, nożem zadżgana.

Książka wypadła Dorze z ręki i potoczyła się po puszystym dywanie. Dora obejrzała się dookoła,—zdawało się, że śni tak strasznie, że po kątach czają się blade widma, wtuliła się więc w kąć kanapy, zgnębiona, nie-szczęśliwa.

(D. c. n.)

A. Morawski.

siedzi i systematycznie dążyli do posiadania własnych domów w centrach miast, lub miasteczek.

To są główne przyczyny, dla których narodowy handel rozwinąć się nie mógł. Kupiec — chrześcijanin, sprzedając towar aktualny na miarę i wagę sprawiedliwą, nie mógł wytrzymać konkurencji, zwłaszcza, że żydzi są solidarni i wzajemnie wspierają się tam, gdzie idzie o interes, u nas tymczasem było i jest przeciwnie.

Tak samo działo się i tak się jeszcze dzieje w przemyśle. Żydzi zakładali fabryki, ale wyrabiali tandetę i, jako taką, mogli sprzedawać po cenach niższych, a społeczeństwo nasze, nie bacząc na jakość towaru, biegło tam, gdzie było taniej. Obok handlu i przemysłu, żydzi zawładnęli prasą nie tylko u nas, lecz w całej prawie Europie, a obecnie już i w Ameryce.

Mając pieniądze i prasę, pisali o sobie, co sami chcieli, — pomijali milczeniem to, co się nie zgadzało z ich poglądami, — z całą zaś zaciętością zwalczali solidarnie wszystko, co zmierzało do ich zdemaskowania. Przez prasę i tendencyjne broszury oddziaływali na naszą młodzież, burząc u podstaw wszelkie nasze świętości; doszło nareszcie do tego, że zapragnęli być gospodarzami w naszym kraju. Napelniona wszakże po brzegi czara przełamała się — naród ocknął się i, widząc się zagrożonym w swoim bycie, postanowił unarodowić handel i przemysł. Niema tu żadnej nienawiści rasowej.

Spółeczeństwo nasze, ściśle religijne, jak to jego przykazania nauczają, uznaje w żydzie bliźniego, ale, pragnąc żyć i zachować byt swój, chce mieć rodzimy handel i przemysł. Przecież nic w tym niema zdrożnego — owszem, takie czyny przez prawa boskie i ludzkie są dozwolone. Powstało to nie wskutek agitacji, lecz wskutek konieczności dziejowej. Niech sobie żydzi handlują, ale niech nie łamią szyldów, gdy go kupiec chrześcijański wywiesi, jak to obecnie miało miejsce w Warszawie na Starym-Mieście. Żydzi już oddawna szli za hasłem — „swoją do swego“ i nikt przeciw temu nie protestował, czego więc chcą żydzi i ich obrońcy oraz opiekunowie, jeżeli i Polacy tę zasadę uznali za dobrą dla siebie. Dla wyznawców zasady „swoją do swego“ mogę przytoczyć słowa nieśmiertelnego Adama:

„Gdy osobne urazy topią w niepamięci,
Każdy na wspólne dobro wszystkie zwróci chęci,
Zgodną przyszłość przeszłości zmierzając rachubą,
Będziemy wzorem innym, sobie samym chlubą“,
a dla opiekunów i obrońców tak złej sprawy przytoczę Goethego, (Faust, tłum. L. Jenike — Bibl. Powsz. str. 25)
— który przez usta Fausta wypowiada:

„Kto sam nie czuje, czucia nie zdobędzie!
Gdy ono nie przenika duszy,
To i słuchacza nie poruszy
I władzy nad nim nie posiedzie.
Ha, siedźcie sobie, sklejajcie do kupy,
Mieszkajcie bigos z cudzych straw
I rozdmuchujcie skąpych światła słupy
Śród popieliska własnych spraw!
Podziwia was tłum mały i dzieci,
Gdy chęć ku temu przyjdzie wam;
Lecz nigdy żaru w sercach nie roznieci,
Kto serca nie posiada sam“.

A nieco niżej:

„Poszukaj, bracie, rzetelnego zysku
I nie używaj błazna szaty!

Gdy rozum błysnie w twym ognisku,
Z niewielką sztuką zyskasz plon bogaty.
Chcesz-li poważne głosić słowa,
To za wrażeniem gonić rzecz jałową.
Zaprawdę, wasze polerowne mowy,
Co blichtrzem świecą, choć bez treści
Nie miłe są, jak wiatr grudniowy,
Gdy w żółtych liściach zaszeleści“.

Wł. Smoleński.

W sprawie pomników historycznych w Kopciowie, w pow. Sejneńskim.

Słuszną podzięką należy się autorowi korespondencji z Kopciowa, umieszczonej w № 3 „Tyg. Suw.“, o potrzebie zabezpieczenia pamiątek historycznych na opuszczonym cmentarzyku w Kopciowie. Cmentarzyk ten leży niemal w środku osady, co nie tylko nie przeszkadza, lecz, z powodu braku odpowiedniego ogrodzenia, znakomicie nadaje się na miejsce wywczasu dla miejscowych kół żydowskich i trzody chlewnej.

Może ta wzmianka przejeźdnego, napisana w duchu obywatelskim, trafi nareszcie do serc: miejscowego proboszcza, ks. Gogasa, dozoru kościelnego, a co najważniejsze, do serc okolicznego i zamożnego obywatelstwa. Na tym ostatnim chyba najwięcej możemy polegać, bo, dając drzewo z własnych lasów na tymczasowe ogrodzenie małego cmentarzyka, a zarazem i inicjatywę do porządku, tym samym poniekąd zmusi ono proboszcza i dozór kościelny do podjęcia opieki nad miejscem, które w łonie swym kryje drogie nam szczątki hrabianki Emilji Platerówny i Samborzeckiego, kapitana wojsk polskich.

Co do pierwszego pomnika, a raczej samego grobu, któremu najwięcej zagrażało zniszczenie ze strony bujającej po cmentarzu trzody chlewnej, to przed kilku laty wystąpiłem z raportem do Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie, jako delegat tegoż na Ziemię Suwalską i wykazałem potrzebę zastąpienia prowizorycznego pomnika innym, godniejszym pamięci naszej bohaterki, a co zamożna rodzina hr. Broel-Platerów uczynić mogła; nadto prosiłem w imieniu Suwalskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, aby rodzina pierwotny pomnik zechciała oddać Muzeum Ziemi Suwalskiej. Odezwa moja odniosła pożądany skutek: rodzina hr. Broel-Platerów zobowiązała ś. p. Józefa Ablamowicza, dawnego właściciela Justjanowa, w którego dworze bohaterka nasza zakończyła życie w dniu 23 grudnia 1831 roku z powodu rany, odniesionej w potyczce, do postawienia nowego pomnika, nadsyłając na ten cel pewną niewielką kwotę, i wyraziła swą zgodę na przekazanie dawnego pomnika Oddziałowi P. T. Kr.

Urządzeniem tej nowej pamiątki zajął się zięć ś. p. Ablamowicza, inżynier, p. Adam Wańkowicz, mieszkający w Kalwarji, który, stosownie do wyznaczonej na ten cel kwoty, pomnik postawił, nabywając go na miejscu. Nie jego zatym jest wina, że pomniczek, nabyty na miejscu, ma wygląd banalny, gdyż, jak powiedziałem, musiał być zastosowany do przysyłanych środków.

Na frontowej stronie czarno-polerowanego obeliska z krzyżem u góry, stojącego na niewielkim piedestale, na wylanej cementem mogile i ogrodzonego jednym prętem żelaznym czytamy: „Ś. p. Emilja hrabianka Broel-Plater

ur. 13/XI 1806 r. + 23/XII—1831 r.“; na odwrotnej zaś stronie: „Duszę—Bogu, życie—Ojczyźnie oddała“.

Na dawnym pomniku, również w formie obeliska, z granitowego, zaledwie ociosanego kamienia i z krzyżem z piaskowca, niewprawną ręką wyryto napis: „Emilja Hrabianka Plater tu spoczywa“. Krótki, ale nader wymowny napis!! To, co się stało, choć ku szkodzie kultury polskiej, która winna wcielać poważną myśl w nowe pomniki, stawiane naszej przeszłości, odstać się już nie może, (chyba rodzina zastąpi go innym, więcej odpowiednim, to jednak obecnie musimy zaradzić, aby oba te pomniki zachować w całości i zarazem zapewnić spokój wszystkim, tu leżącym.

O przewiezienie do Suwałk starego pomnika kilkakrotnie upraszałem okolicznych ziemian, lecz prośbie mej dotąd nie zadośćuczyniono. A gdy w jesieni wybrałem się do Kopciowa dla odfotografowania nowego pomnika, znalazłem stary, leżący na ziemi w trawie, z odbitą już podstawą i krzyżem, odłamki którego zaczęto zabierać na osetki do kos. Zmuszony byłem prosić sąsiedniego mieszczanina, aby przynajmniej krzyż wziął w swą opiekę, zanim pomnik w całości nie będzie przewieziony do Suwałk.

Dobra Justjanowskie obecnie są w rękach p. Edwarda Móraskiego, na którego przedewszystkiem spada moralny obowiązek zajęcia się przyszłością zapomnianego cmentarzyka. Miejmy nadzieję, że pod światłym jego kierunkiem będzie rozciągnięta należyta opieka nad drogimi nam pomnikami, a cmentarzyk nie będzie nadal mówić przejezdnym o braku u nas kultury. *St. K. Lineburg.*

KORESPONDENCJE.

Protokół zebrania Wyłkowyszkowskiego Oddziału T. W. P. P. R. z dnia 9 lutego r. b.

1) Prezes, p. Seweryn Komorowski, otworzył zebranie przemówieniem, zaznaczając, że zebranie dzisiejsze zaszczycone jest obecnością gości, których zainteresowała podniesiona przez p. Komorowskiego kwestja założenia w Wyłkowyszkach sklepu współdzielczego, i wyraził życzenie, aby na przyszłość wszelkie sprawy, mające na względzie jakkolwiek korzyść dla kraju albo społeczeństwa, przeprowadzane były wspólnymi siłami.

2) Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania prezes, p. S. Komorowski, wygłosił referat: „Organizacja kooperatyw i zakładanie sklepów współdzielczych“.

3) W wywiązanej dyskusji na temat, poruszony w referacie, uznano za potrzebne założenie sklepu współdzielczego w Wyłkowyszkach z określeniem udziału pojedynczego na 5 rubli. Odpowiednie podanie o zatwierdzenie do p. Gubernatora podpisało 14 osób.

4) Obecnych członków było—30 i zaproszonych gości—13.

5) O następnym zebraniu będą rozesłane zawiadomienia.

Szymon Ponganis.

Z RÓŻNYCH STRON.

W politechnice warszawskiej. W bieżącym roku szkolnym na politechnikę warszawską zapisało się 1.085 studentów, z czego 233 przypada na rzymskich katolików, co stanowi 21,47 proc.

ogółu studentów (w r. z. na 958 studentów było 219 katolików czyli 22,88 proc.). A więc przybyło studentów ogółem 127, zaś katolików przybyło tylko 14, to jest katolicy stanowią tylko 11,02 proc. przyrostu ogólnej liczby studentów. Znaczy to, że studenci—katolicy mniej nieco garną się do politechniki, niż w roku zeszłym.

Umorzenie sprawy. Wraz z zatwierdzeniem J. E. ks. bp. Ruszkiewicza na stanowisko administratora archidiecezji warszawskiej, wyrok, wydany przez Izbę Sądową na biskupa Ruszkiewicza i innych członków sądu konsystorskiego za udzielenie rozvodu małżeństwu, został skasowany, a cała sprawa umorzona.

Pomnik z dział. Ze składów artyleryjskich w warszawskim okręgu wojskowym pozwolono zabrać 5000 pudów brązu z armat, pochodzących z r. 1830. Brąz ten użyty zostanie na odlanie pomnika na pamiątkę 300-go jubileuszu Domu Romanowów i pomnik wzniesiony będzie w Kostromie.

Amerykańska podróż. Grono dziennikarzy amerykańskich, w liczbie 100 osób, urzędują w lecie r. b. podróż naokoło świata przez Władywostok, Moskwę, Warszawę, Aleksandrów, Berlin i Londyn. Koniecznym warunkiem ma być przebycie przestrzeni od Władywostoku do Aleksandrowa w 8 i pół doby, to znaczy o dwie doby prędzej od ekspresu syberyjskiego. Mają być tedy dla nich wypuszczone dwa pociągi nadzwyczajne, jeden za drugim, każdy złożony z trzech wagonów I-ej klasy, wagonu restauracyjnego i bagażowego. Przejazd przez Warszawę nastąpi w lipcu.

Sprawa Ronikiera. W Petersburgu d. 13-go b. m. w drodze kasacyjnej, Senat rozpoznawał głośną sprawę Bohdana Ronikiera, skazanego przez Warszawską Izbę Sądową na półtora roku rot aresztanckich z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów.

Otoż Senat wyrok ten skasował, skutkiem czego sprawa będzie rozpatrywana ponownie, w nowym komplecie sędziów.

W Łodzi odbyło się posiedzenie w magistracie Komitetu obywatelskiego w sprawie udzielenia pomocy robotnikom, pozostającym bez pracy. Postanowiono przystąpić do rozpoczęcia całego szeregu robót publicznych i wyznaczono 100,000 rubli na kupno materiałów. Uchwalono również wysłać delegację do Petersburga, która ma wszcząć starania w ministerjum spraw wewnętrznych o jak najrychlejsze zatwierdzenie tego postanowienia.

Komitet obywatelski zebrał dotychczas 48,000 rubli, z czego rozdał już około 7.000 rubli.

Gubernator piotrkowski obiecał wyjednać 500 biletów wolnej jazdy do różnych stacji kolejowych dla robotników, którzy opuszczają Łódź.

Książki-olbrzymy. Biblioteka królewska w Sztokholmie posiada rękopis, znany p. n. „Biblii djabelskiej“; nazywają go również „księgą-olbrzymią“ z powodu jego niezwykłej objętości. Długość tej książki wynosi 90 centymetrów, szerokość zaś—50, a ciężar jest taki, że trzech ludzi zaledwie może ją unieść. Księga zawiera 309 stron; siedmiu kartek brakuje. Każda stronica składa się z dwóch kolumn. Obliczono, że na wyrób pergaminu tej książki zużyć musiano skór z 460 osłów. Oprawa zrobiona jest z drewna dębowego, grubości 4 1/2 centymetra z klamrami żelaznymi. Innym, podobnie olbrzymim tomem jest księga, wykonana przez Tow. „Hick-Judd“ w San Francisco i wystawiona na pokaz podczas wystawy kalifornijskiej, gdzie odegrała rolę albumu pamiątkowego. Księga ta waży 250 kilogramów; rozmiary jej są: 0.775×0.65, a oprawy 0.85×0.70, grubości zaś 0.75. Tom ten składa się z 7000 stron, na których widnieje 135,000 podpisów.

GŁOŚNIA POLITYCZNE.

Wojna. W ostatnich dniach pod Gallipoli odbyły się zacięte walki, zakończone porażką Turków.

Adrianopol opuściła znaczna liczba obcopoddanych.

Depozyty prywatne, znajdujące się w kasach rządowych, rząd turecki postanowił skonfiskować tytułem pożyczki.

W Konstantynopolu wybuchł pożar. Zagrożony jest meczet Aja-Sofja.

W Skutari wśród uboższych mieszkańców zaczyna panować głód. W mieście brak ziarna i mąki.

Rumunja ukończyła już podobno mobilizację. Stosunki z Bułgarią bardzo napięte.

Koła dyplomatyczne zapatrują się pesymistycznie na stosunki pomiędzy Austrią i Rosją.

Utrzymanie powiększonego składu armji kosztuje dotąd Austrię 400 milionów koron.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dziś, w piątek, odbędzie się w Czytelni zwykła pogadanka.

Ruch handlowy. Handel polski w naszym mieście zaczyna się ożywiać. Do liczby nowopowstałych sklepów przybywa sklep z naczyniami kuchennymi, stołowymi, porcelaną, fajansami i szkłem, pod firmą „Urbanowicz”. Sklep mieścić się będzie przy kościele, na placu św. Aleksandra. Poświęcenie i otwarcie nastąpi niebawem, o czym czytelników nie omieszkamy zawiadomić.

Z Kasy Pogrzebowej. W dniu 8 marca r. b. o godzinie 6-ej po południu, w sali Suwalskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego odbędzie się ogólne zebranie Członków Towarzystwa Kasy Pogrzebowej.

Ogólnemu zebraniu będzie przedstawiony następujący porządek dnia: 1) rozpatrzenie sprawozdania z działalności Kasy w roku 1912; 2) ustanowienie budżetu wydatków Zarządu na rok 1913; 3) rozpatrzenie kwestji wynagrodzenia członka Kasy, p. Danowskiego, za pełnienie obowiązków kasjera w roku 1912 i 4) wybór członków Zarządu Kasy na rok 1913.

W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę Kasy liczby członków, drugie i ostateczne ogólne zebranie odbędzie się nieodwołalnie w dniu 15 marca 1913 roku, o godzinie 6-ej po południu, również w sali Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

Z Kalwaryjskiego Towarzystwa Rolniczego. W ubiegłą niedzielę odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa przy uczestnictwie 22 członków i przybyłych z Suwałk: instruktora rolnego, p. Urbanowicza, oraz inżynjera -hidrotechnika, p. Turczynowicza. Zaprojektowano założenie w Kalwarji mleczarni spółkowej. Projekt referował i uzasadniał p. Młodzianowski, właściciel Zygmuntowa. Na uczestników zapisało się 11 ziemian i małorolnych, mających dostarczyć 113 krów dojnych. Dalsze losy mleczarni powierzono komitetowi, złożonemu z 4 członków, z p. Młodzianowskim na czele. Poczem p. Turczynowicz wygłosił pogadankę: „O uprawie łąk”. P. Urbanowicz przywiózł z sobą sporą ilość książek popularnych o rolnictwie, z których członkowie zakupili 26 sztuk. Z przykrością należy zaznaczyć mały udział w zebraniach członków mieszczań-rolników. Sytuację kalwaryjskich zebrani ratują ziemianie, właściciele większej własności.

Z Wytkowyszek. W dniu 12 stycznia odbyło się w Wytkowyszkach zebranie Oddziału Suw. Tow. Roln., w którym wzięło udział 33 członków. Przybyli z Warszawy inż. Tuliszkowski miał odczyt: „O budownictwie betonowym i glinianym”. Odczyt jasny i treściwy, mający na widoku przede wszystkim cele praktyczne z uwzględnieniem warunków miejscowych, był wysłuchany przez ogół z prawdziwym uznaniem.

Następne zebranie wyznaczono na czwartek, 20 lutego, t. j. wczoraj, na którym p. Budzyński miał wypowiedzieć referat „O suszeniu kartofli i urządzeniu odpowiednich suszarni”, a p. Cybulski—„O tępieniu perzu”.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

W poniedziałek—17, we wtorek—18, w środę—19 lutego—Irydjon.

W czwartek—20, w piątek—21, w sobotę—22, w niedzielę—23 lutego—Nowe Ateny, komedia Adolfa Nowaczyńskiego w 4 aktach.

Niby-odpowiedź niby-Mysliwemu.

Głupi borsuku, żebyś w norze swojej siedział,
Nigdyby się o tobie myśliwy nie zwiadał!
Rozzuchwalony ciszą, tyś biegł aż pod dwory,
Niepomny, że co insza są domowe twory,
Rogate czy bezrogie, woły czy cieleta,
Insza dzikie—dla dzikich tam brama zamknięta...
Tak wpaść, tak łbiskiem gminnie o stoły uderzyć,
Tak zabrzęczeć w nożyczki, tak kroków nie mierzyć
Mógł tylko dzikus!... słuszność więc po stronie
Myśliwego, co w dzielnej rycerskiej obronie
Strzelił do cię z za płotu—to nic, że spudłował,
Aleć przeraził! Tyś się pewnie teraz schował!...

Jb—Ors—Uk.

OFIARY.

Na Szkołę Handlową.

Pp. Gliński—15 rb., Michał Matulewicz na ręce p. Tyszkowej—10 rb., Wł. Jackowski—75 rb., pracownicy Tow. Wzaj. Kredytu—5 rb. 10 kop., M. Taudin—100 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Pp. Zabłocka—90 kop., ks. Chojnowski—3 rb., Cz. Przybyśzewski—1 rb. 50 kop.

Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet

p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Na ręce p. J. Kassakajtisa p. K.—10 rb.

Na Towarzystwo Dobroczynności.

Urzednicy Izby Skarbowej i Kasy Gubernjalnej za styczeń—6 rb. 40 kop., pp. Gassowska—1 rb. 50 kop., ks. Dauksza—6 rb., Malinowski—6 rb., Biełkowska—3 rb., M. Zawadzka—4 rb., firma „Wanda”—3 rb., Stypułkowski—3 rb., dr. Nieciński—6 rb., Niecińska—1 rb., St. Wolska—6 rb.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Złożyli na ręce p. St. K. Lineburga pp. Józef Danowski (senior)—kilka drobnych monet dawnych i dr. Wejssman—dwie wielkie figury—A. Mickiewicza i T. Kościuszki—na białych słupach gipsowych.

Ogłoszenia.

Rada i Zarząd

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Suwałkach

niniejszym zawiadamia, że w dniu 22 lutego r. b. o godzinie 6-ej po południu odbędzie się w lokalu Towarzystwa ogólne zebranie pp. Reprezentantów w celu rozpatrzenia i zdecydowania następujących przedmiotów:

1. Wybór prezydującego zebrania, asesorów i sekretarza.

2. Wybór dwóch członków Rady na miejsce kończących kadencję pp. Aleksandra Bakinowskiego i Władysława Staniszewskiego, jednego członka Zarządu na miejsce p. Gustawa Jastrzębskiego, dwóch kandydatów do Zarządu oraz członka Komisji Rewizyjnej.

3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu z działalności Towarzystwa za rok 1912.

4. Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu wydatków na r. 1913.

5. Rozporządzenie czystym zyskiem, osiągniętym z operacji Towarzystwa za rok 1912.

B I L A N S

Towarzystwa Kredytowego m. Suwałk po 1 (14) stycznia 1913 r.

A K T Y W A.		Rub.	K.	P A S Y W A.		Rub.	K.
1 Kasa		9935	95	1 Kapitał zasobowy		44895	76
2 Rachunki przekazowe i wnioski w bankach prywatnych		20400	—	2 5% Listy Zastawne w obiegu		1350700	—
3 5% Listy Zastawne Banku Włocławskiego		39865	—	3 Listy Zastawne wylosowane w obiegu		3900	—
4 5% Listy własne, nabyte z funduszy ruchomych		22679	96	4 Należność za kupony od depozytów		1477	50
5 Pożyczki, udzielone na nieruchomości, należące do stowarzyszonych		1350304	84	5 Fundusz na opłacenie kuponów		42995	71
6 Korespondenci za opłacone kupony i Listy Zastawne wylosowane		2904	—	6 Fundusz umorzenia przedterminowego		77	81
7 Kupony przedterminowe		706	25	7 Opłata na pokrycie kosztów administracji		362	24
8 Ruchoma własność Towarzystwa		248	78	8 Opłata na zwrot kosztów przygotowania Listów Zastawnych		186	33
9 Wydatki, poczynione w zastępstwie stowarzyszonych		821	85	9 Fundusze przechodnie		2692	61
10 5% podatek skarbowy		53	17 1/2	10 Fundusz na przygotowanie Listów Kuponowych na III dziesięciolecie		631	84 1/2
Razem		1447919	80 1/2	Razem		1447919	80 1/2

Prezes *St. Staniszewski.*Dyrektorowie: *M. H. Serejski, Z. M. Rezentat.*Buchalter *Olszewski.*

Syfilitykom, Podagrykom, Reumatykom, Artretykom w chorobach przemiany materji, skórnych, narządów brzusznych, jako to: hemoroidy, przekrwienia wątroby etc. zalecamy przeprowadzić **Aacheńską kurację w domu.** Aacheńską sól kąpielową w paczkach i Aacheńską sól natur. w słoikach do użytku wewnętrznego w oryg. opakowaniu (z różową banderolą i podpisem prof. D-ra Stallschmidta) sprzed. apteki i sklepy. **Miliony ludzi wyleczonych.** To nie szumna reklama, gdyż od 1000 przeszło lat znane wszechświatowej sławy **Aacheńskie źródła siarczane** ordynują w powyższych cierpieniach powagi lekarskie na całej kuli ziemskiej.

Aacheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Akwizgranie.

Reprezentant: **M. Niedźwiedź, Warszawa, Graniczna № 6.**

K U R S A

stenografii i pisania na maszynach **I. Sekułowicza** w Warszawie, **Marszałkowska 74**, uczącej zamiejscowych listownie biegle stenografować. Prospekty darmo. Po ukończeniu świadectwo.

M A J A T K U

poszukuję w gubernji Suwalskiej, Siedleckiej lub Łomżyńskiej, włók do 40 z lasem, ładną rezydencją, dobrą komunikacją, bliskość kolei lub drogi bitej. Oferty pisemne szczegółowe:

Warszawa, Złota 32, SULIMIEŃSKI.

Pośrednictwo wyłączone.

BÓL GŁOWY i MIGRENE

NATYCHMIAST USUWA

MIGRENO-NERVOSIN

BEZWARUNKOWO PEWNY i NIEZŁODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.

SĄ JUŻ FAŁSYFIKATY!

WIEC ZADĄC w APTEKACH i SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU i z PODPISEM WYNAJĄCY A. GASECNEGO NA KAŻDYM. PROSZKOW.

Ból głowy i Migrenę

usuwa radykalnie **MIGRENO-NERVOSIN.**

O skuteczności tego środka świadczy mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy.

„Szanowny Panie! Serdecznie dziękuję za przysłane mi proszki „Migreno-Nervosin”, są wprost cudowne, proszę o przysłanie jeszcze 6-ciu pudełek. Z poważaniem **F. Mańkowski—Chłłek Zabajkański.**”

„Szanowny Panie! Proszę o przysłanie 2-ch pudełek „Migreno-Nervosin” za zaliczeniem. Przy tej okazji wyrażam swą wdzięczność dla Szanownego Pana, od lat bowiem 15-tu cierpiałem na bóle głowy, które nieraz trwały po 10—12 godzin. Obecnie, po użyciu proszku „Migreno-Nervosin”, czuję się zupełnie dobrze. Z poważaniem **Tichon Stepanowicz Gołoskup—Charkow.**”

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po **10 kop.** proszek. Oryginalne zawsze z marką „**KOGUT.**”

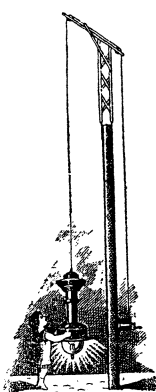
Posiadając kilkoletnią praktykę, poszukuję miejsca w sklepie. Wiadomość u M. Cesarzowej, dom Burztyna, ul. Główna № 116.

Jedyna w Warszawie Chrześcijańska HURTOWNIA TOWARÓW BŁAWATNYCH BERTA BOBOLI.

Najtańsze i najdogodniejsze źródło zakupów dla Spółek, Stowarzyszeń Współdzielczych oraz nowozakładanych sklepów bławatnych.

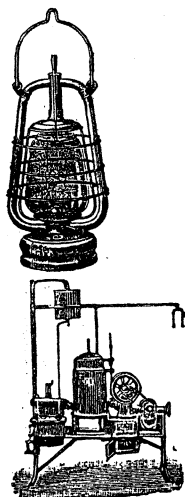
UWAGA: Towar sprzedaje nawet po 1/4 sztuki przy cenach bezwzględnie hurtowych.

Sklep i składy mieszczą się przy ul. Rynkowej № 11 w podwórzu.
Bazar Janasza obok Hal Targowych pod Żelazną Bramą.



DZIECKO może zapalać i gasić lampę naftowo-żarową „REFORM” bez pompowania powietrza o sile 1000 świec. Zużycie nafty tylko 1/2 funta na godzinę.

Lampy powyższe, jak również lampy naftowo-żarowe innych systemów, **różnego rodzaju latarnie i latarki i wszelkie przybory i urządzenia oświetlenia** najtaniej, bo z pierwszej ręki poleca główny skład



„PROMIEN”

Inż. Zygmunt Korycki

Warszawa, Trębacka 2. Tel. 13-65.

Oświetlenie dworów, pałaców, kościołów z plebanjami, hoteli, sklepów, restauracji, fabryk

GAZEM POWIETRZNYM lub ELEKTRYCZNOŚCIĄ

za pomocą automatycznych angielskich aparatów, nie wymagających prawie żadnej obsługi i t. p.

Światło palnika powietrznego, o sile 50 świec, kosztuje 1/3 kop. na godzinę i może być zapalane i gaszone naciśnięciem guzika na ścianie.

Ilustrowane cenniki oraz kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

NUMERATORY REWOLWEROWE

do znaczenia drzew, tastry, siewniki i różne narzędzia leśne

polecają: reprezentanci firmy **GOEHLER**

Krzysztof Brun & Syn

w Warszawie, plac Teatralny.